

## MIŁOŚĆ DO ZBORU BEZ WARUNKÓW WSTĘPNYCH

Co dzieje się, kiedy przyłączamy się do chrześcijańskiego Zboru?

Otóż zachodzi prosty mechanizm, podobny jak w małżeństwie. Na początku przeżywamy zazwyczaj wspaniały miodowy miesiąc. Zarówno w małżeństwie, jak i w Zborze na początku jesteśmy pełni zapału i patrzymy z nadzieją w przyszłość. Na początku w małżeństwie jesteśmy zafascynowani tą jedyną osobą, czujemy się kochani. Podobnie w Zborze cieszymy się, że spotkaliśmy tak wyjątkowych ludzi, kochających nas i Chrystusa. Na początku sprawia nam przyjemność słuchanie głosu ukochanej osoby, czytanie od niej listów czy emaili. Podobnie na początku sprawia nam naturalną przyjemność słuchanie kaznodziei w Zborze czy czytanie jego kazań, wykładów. Przychodzi jednak czas, kiedy w małżeństwie czy w Zborze trzeba razem stanąć przed trudnymi decyzjami, dzielić się obowiązkami, budować naszą rodzinę cielesną czy zborową.

I co się nagle dzieje?

Okazuje się, że emocje towarzyszące nam na początku bycia razem mijają.

Czy jest to coś złego?

To zależy. Bo z jednej strony naturalną sytuacją jest do nawet w najszcześniejszym małżeństwie nie będzie towarzyszyć Tobie czy mnie dreszczyk emocji, kiedy usłyszysz jej głos czy weźmiesz za rękę. Tym bardziej, że wobec codziennych obowiązków – słysząc jej głos usłyszysz:

Dlaczego nie zapłaciłeś rachunków?

Obierz proszę ziemniaki.

A kiedy poda Ci rękę to często dlatego, że w ręku trzyma siatkę z zakupami, którą masz zanieść do domu albo gwoździa, którego wbijasz podczas domowego remontu.

To nie znaczy, że w kochającym się kilkunastoletnim małżeństwie nie będzie romantycznych chwil. Ale powiem Wam z własnego doświadczenia, że trzeba bardzo głębokiej miłości, gotowości do poświęceń, ustępowania, szukanie dobra tej drugiej osoby, dzielenia się tym, co przeżywamy, zapominania o zranieniach i krzywdach.

Czy zdajemy sobie sprawę, że podobnie dzieje się z naszą rodziną zborową?

Kiedy nie tylko razem śpiewamy pieśni o Bożej miłości, ale również trzeba przejąć przeprowadzić remonty w Zborze, podejmować liczne decyzje czasami z czasem okazuje się, że jedne były słuszne, a inne niesłuszne. Mamy różnice zdań, popełniamy błędy, występują niedopatrzienia, mamy różne opinie.

W małżeństwie zdajemy sobie sprawę, że żyjemy na dobre i na złe. A odpowiedzialny, dojrzały do roli małżonek nie podejmuje decyzji, aby rozpocząć życie z inną kobietą, jak nie towarzyszy mu już dreszczyk emocji jak słyszy głos żony.

Natomiast co z naszą odpowiedzialnością w Zborze?

Kiedy zaczynamy widzieć swoje wady, ktoś mnie obraził, czuję się skrzywdzony, pominięty, to podejmuję nowe wyzwanie, idąc do nowego Zboru, gdzie znów na początku będzie towarzyszył mi dreszczyk emocji, zapał i chęć do pracy, zanim nie zobaczę, nie poznam, nie doświadczę na własnej skórze, że tutaj są tacy sami trudni ludzie i trudne sytuacje.

**- Przebudzony chrześcijanin nie uzależnia swojej miłości od spełnienia pewnych warunków. Śpiący chrześcijanin okazuje praktyczną miłość nawet tym braciom i siostram, którzy mają inną wizję, inne zdanie, inne słabości.**

Dlaczego tak trudno nam okazywać praktyczną miłość niektórym braciom i siostram?

Mamy pewne oczekiwania wobec innych wierzących i kiedy oni nie spełniają tych oczekiwań, to wznosimy mur wokół siebie przed tymi wierzącymi. Jeżeli tak postępujemy to nie do końca rozumiemy istotę Bożej miłości.

Czy naprawdę chcę widzieć innych wierzących oczami Chrystusa?

Chrystus kocha nas niezależnie od warunków.

Chrystus udowodnił nam swoją miłość wtedy, kiedy byliśmy wrogo do Niego nastawieni.

*Kolosan 1:21-22:*

*21 I was, którzy niegdyś byliście mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były,*

*22 Teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć,*

Ale jak okazywać miłość do tego brata czy siostry, jeśli wydaje mi się, że ja go nie obchodzę?

Miłość ludzka jest miłością wypływającą z „jeżeli...” lub „ponieważ ...”

Miłość Boża jest zupełnie inna, dlatego Chrystus powiedział tak:

*Ewangelia św. Mateusza 5:46 Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią?*

Stasiu, jeśli miłowałbyś tylko tych, którzy Ciebie miłują, to jaką masz zapłatę?

Często jesteśmy nastawieni na branie miłości, na odbieranie troski o nas, na to, aż będą spełniać moje oczekiwania, a jeśli ich nie spełnią to co?

Taka właśnie jest postawa dziecka. Ono ma oczekiwania i sygnalizuje je płaczem. W jego płaczu wyraża się wołanie: przewińcie mnie, nakarmcie mnie, dajcie mi zabawkę.

Czy nie zachowujemy się czasami jak te dzieci?

Przychodzimy na nabożeństwo, aby brać, mamy swoje oczekiwania.

Często postępujemy tak, jak dziecko, mianowicie wierząc, że świat kręci się wokół nas i dla naszych korzyści.

Ale Boża miłość wyraża się w dawaniu:

*List do Rzymian 5:8*

*Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł.*

I właśnie w tym wyraża się chrześcijańska dojrzałość: z przejścia od stanu brania do stanu dawania!

To jest właśnie przechodzenie od duchowego dzieciństwa w wiek dojrzały.

Gdybym znalazł się w Zborze czasów apostołskich, w I wieku to na pewno spotkałbym się z innym obrazem chrześcijaństwa niż w dzisiejszych zborach, niż w moim zborze.

Może chciałbyś znaleźć się w Zborze w Filipii.

O to na pewno wspaniały Zbór pierwszego wieku.

Przecież wystarczy zobaczyć, jaki apostoł Paweł miał stosunek do tego Zboru.

*Filipian 1:3-6:*

*3 Dziękuję Bogu mojemu za każdym razem, ilekroć was wspominam,*

*4 Zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością się modląc,*

*5 Za społeczność waszą w ewangelii od pierwszego dnia aż dotąd,*

*6 Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa.*

Czy kiedy myślisz o swoim Zborze na Grunwaldzkiej to czy możesz powtórzyć za ap.Pawłem: Dziękuję, modlę się za Was, mam pewność, że Chrystus będzie z Wami do końca...

Ale zaraz, zaraz, ap.Paweł to mógł tak pisać o Zborze w Filipii, bo ten Zbór był ok.

Czy rzeczywiście to motywowało ap.Pawła, że ten Zbór był taki dojrzały duchowo?

Niestety dowiadujemy się z 2 rozdziału, że ap. Paweł musiał poważnie napominać Zbór w Filipii.

*2 Dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością.*

*3 I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie;*

*4 Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze.*

*5 Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie,*

Jeśli ap.Paweł wskazuje, napomina w powyższych słowach Filipian, to to oznacza, że miał miejsce w tym Zborze brak jednomyślności, brak tej samej miłości do wszystkich, kłótnia, wywyższanie się, dbanie o własne interesy.

W 4 rozdziale tego listu ap.Paweł osobiście napomina dwie kobiety z tego Zboru, które się ze sobą pokłóciły, a te kobiety wcześniej razem z ap. Pawłem zwiastowały Ewangelię.

*List do Filipian 4:2 Upominam Ewodię i upominam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu.*

A jednak ap.Paweł modlił się o taki Zbór, dziękując za niego Bogu!  
Czy jeśli w Twoim Zborze występuje jakiś brak jednomyślności, brak tej samej miłości, kłótnia, wywyższanie się itd.

To czy jesteś gotów dziękować Bogu za Twój Zbór?

No cóż, gdzie jak gdzie, ale jakbym poszedł do Zboru w Jerozolimie to na pewno nie miałyby miejsca kłótnie czy podziały. No bo przecież czytamy o tym Zborze np. w:

Dz.Ap.4:32 tak:

*32 A tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.*

Czy jednak fakt, że mieli jedno serce i duszę oznaczał, że nie było między nimi nieporozumień czy narzekania na siebie nawzajem?

Otóż takie zachowania miały miejsce nawet w Zborze w Jerozolimie:

Jak czytamy w Dz.Ap.6:1:

*A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu.*

Innymi słowy helleniści czyli chrześcijanie pochodzący z pogan zaczęli narzekać, czy posądzać, że ich bracia z Żydów traktowali niesprawiedliwie służbę, opiekę nad wdowami.

Nawiasem mówiąc, wybrano wówczas diakonów do takiej służby w Zborze, aby apostołowie mogli skupić się na głoszeniu Słowa i modlitwie.

Jak czytamy w Dz.Ap.4:2 i 4 w.:

*2 Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach.*

*4 My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa.*

Czy my nie moglibyśmy również wybrać diakonów do poszczególnych służb, aby pastor czy ewangelista zamiast zajmować się organizacją i remontami skoncentrował się na mówieniu kazań, zwiastowaniu Ewangelii i modlitwie?

**WYRAZEM MIŁOŚCI PRZEBUDZONEGO CHRZEŚCIJANINA DO SWOJEGO ZBORU JEST MODLITWA O TEN ZBÓR NIEZALEŻNIE OD JEGO GRZECHÓW.**

Czy modlisz się o swój Zbór?

A może chciałbyś znaleźć się w Zborze w Koryncie.

O to na pewno wspaniały Zbór pierwszego wieku, przecież temu Zborowi nie brakowało żadnego daru łaski!

Zobaczmy, co ap. Paweł pisze do tego Zboru:

I Koryntian 1:4:

*4 Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie,  
5 Iżście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie,  
6 Ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was,  
7 Tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa,  
8 Który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Co czyni ap.Paweł w stosunku do tego Zboru?

Spójrzmy na w.4:

Dziękuję za niego Bogu!

A w następnych wersach stwierdza, że: 5:

- jest to Zbór ubogacony w słowo i poznanie.
- nie brak temu Zborowi żadnego daru łaski
- wyraża zaufanie, że ten Zbór będzie jeszcze utwierdzony w Chrystusie tak mocno, że będzie Zborem bez nagany!

Dlaczego ap. Paweł tak pisze do tego Zboru?

Czy dlatego, że ten Zbór jest taki dojrzały duchowo?

Co motywuje ap.Pawła, aby tak pisał o tym Zborze?

Motywację ap.Pawła możemy odnaleźć m.in. w II Koryntian 12:15:

*Ja zaś jak najchętniej sam na kosztą łożyc będę i samego siebie wydam za dusze wasze. Czy tak ma być, że im więcej ja was miłuję, tym mniej przez was mam być miłowany?*

Co było motywacją Apostoła?

Miłość – nieludzka, ale Boża, niemożliwa i nienaturalna dla zachowania człowieka.

Czyż Bóg może dawać swoje dary niedojrzałemu i cielesnemu Zborowi?

Otóż tak, bo dary to dary, prezenty na które się nie zasługuje. I jak widzimy chociażby w przypadku Zboru w Koryncie występowanie darów duchowych, nawet w całej swojej pełni nie ma nic wspólnego z duchowym stanem Zboru.

Dlatego ap.Paweł pisze do tego Zboru obdarzonego wszystkimi darami Ducha tak:

*I List do Koryntian 3:1 I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie.*

*I List do Koryntian 3:3 Jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie?*

*I List do Koryntian 5:1 Słyszysz się powszechnie o wszeteczeństwie między wami i to takim wszeteczeństwie, jakiego nie ma nawet między poganami, mianowicie, że ktoś żyje z żoną ojca swego.*

*I List do Koryntian 6:7 W ogóle, już to przynosi wam ujmę, że się z sobą procesujecie. Czemu raczej krzywdy nie cierpicie? Czemu raczej szkody nie ponosicie?*

*I List do Koryntian 11:21 Każdy bowiem zabiera się niezwłocznie do spożycia własnej wieczerzy i skutek jest taki, że jeden jest głodny, a drugi pijany.*

Ileż to grzechów występowało w tym Zborze! A jednak ap.Paweł wyznawał, że bardzo ich kocha i dlatego zachęcał ich do porzucenia grzechów.

O tym, że ap. Paweł kochał ten Zbór pisze zarówno w I jak i w II liście.

*I List do Koryntian 16:24 Miłość moja niech będzie z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Amen.*

*II List do Koryntian 2:4 Albowiem pisałem do was z głębi utrapienia i zbolątego serca, wśród wielu łez, nie abyście zostali zasmuceni, lecz abyście poznali nader obfitą miłość, jaką żywię dla was.*

A co Bóg mógł myśleć na temat Zboru w Efezie?

Przecież ten Zbór porzucił pierwszą miłość do Boga!

W Obj.Jana 2:4 czytamy:

*Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość.*

Co więcej, ap.Paweł pisze do tego Zboru tak:

Efezjan 4:17-22

*17 To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego,*

*18 Mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich,*

*19 Mając umysł przytępiony, oddali się rozpuście dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością.*

*20 Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa,*

*21 Jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie.*

*22 Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze,*

To prawda, że Zbór w Efezie musiał zostać wezwany, aby przestał postępować jak poganie. Zborownicy mieli w końcu zdjąć z siebie starego człowieka!

Co miałbym zrobić, gdybym był członkiem Zboru w Efezie?

Czy odejść od tego Zboru, czy brzydzić się zachowaniem tego Zboru, czy nie angażować się w służbę tego Zboru z powodu jego grzechów?

Zachęcam, abyśmy spojrzeli na ten Zbór oczami Boga i ap.Pawła, który co czyni?

Po pierwsze nazywa ten Zbór, Zborem ludzi świętych i wierzących!

Rozpoczyna przecież ten list pisząc tak: ....do świętych w Efezie i wierzących w Chrystusa Jezusa:

Po drugie poświęca się dla tego Zboru siedząc w więzieniu.

Po trzecie modli się o ten Zbór, jak czytamy:

*Efezjan 3:13-14:*

*13 Przeto proszę, abyście nie upadali na duchu z powodu udręk, jakie za was znoszę, wszak to chwała wasza.*

*14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem,*

Czy naprawdę z Twojego serca wypływa prawdziwa miłość do Twojego Zboru, tak jak widzi ten Zbór Bóg?

Wiecie, często jesteśmy przyzwyczajeni do takiej teoretycznej miłości do niektórych braci czy siostr w Zborze.

- „No ja go kocham, ale jego życie, troski czy radości mnie nie interesują.”

To drodzy jest często jedynie teoretyczna miłość.

Wyobraźmy sobie drodzy brata, który przez dwa miesiące leży w szpitalu. Później wychodzę ze szpitala, a ktoś mówi mi w Zborze, że często o mnie myślał.

No dobrze, ale jak o mnie myślałeś skoro ja nie zauważyłem żadnego zainteresowania z Twojej strony:

- żadnego telefonu, listu czy odwiedzin.

Drodzy kochajmy nasz Zbór i okazuj miłość każdemu bratu czy siostrze z osobna.

Obdarzaj go Bożą miłością, niezależną od kosztu!

Dzisiaj będziemy obchodzić pamiątkę Wieczery Pańskiej. Nie jest dobrze jeśli ta pamiątka staje się rutyną i się do niej nie przygotowujemy. A w jaki sposób mamy się do niej przygotować? Co ma poprzedzać spożywanie tego chleba i picie z tego kielicha?

Czytamy o tym w I Koryntian 11:28: *Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije.*

Zachęcam nas bracia i siostry, abyśmy przed wspólną Wieczerzą doświadczali własne serca – czy pragniemy rozwijać bezwarunkową miłość do mojego Zboru, do trudnego brata czy trudnej siostry, bez warunków wstępnych.

Pamiętajmy przy tym, że doświadczać własne serce nie możemy nie sami. Sami to najczęściej siebie postrzegamy jako najfajniejszych i najsprawiedliwszych.

Podstępne jest nasze ludzkie serce. Nawet samemu sobie nie możemy ufać. Bóg może ratować mnie przede mną samym, np. przed moją złością, zazdrością, skłonnością do osądzania czy obmowy.

Dlatego warto poprosić Boga, aby mnie sprawdził i coś mi o mnie powiedział. Zachęcam do takich szczerých modlitw przed Wieczerzą. Amen